

# DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośnieniem przez listonosza 2 m. (Zeltungspreislste D); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio-tamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok IX.

Bytom G.-S., piątek 2-go listopada 1906.

Nr. 252.

## Wiec

### w sprawie religijnego wychowania działwy polskiej

odbędzie się w wtorek, dnia 6-go listopada 1906 o godzinie 2 na sali „Reichshalle“ w Katowicach.

Na wiec ten zaprasza wszystkich katolików-Polaków

### Komitety.

- Ks. Paweł Brandys, proboszcz z Dziergowic.
- Ks. Teodor Jankowski, proboszcz z Wielkiego Kotorza.
- Ks. Jan Kapica, proboszcz z Tychów.
- Ks. Tomasz Kulka, proboszcz z Chrzumczyc.
- Ks. Antoni Pendziałek, proboszcz z Boguszowic.
- Ks. dziekan Henryk Ring z Rybnika.
- Ks. Władysław Robota, proboszcz z Gierałtowic.
- Ks. Paweł Rogowski, proboszcz z Jendryska.
- Ks. Aleksander Skowroński, proboszcz z Ligoty.
- Ks. Józef Wajda, proboszcz z Kielcz.

### Strejk szkolny w Zaborzu.

—o—

Otrzymujemy następującą korespondencję z Zaborza:

W wtorek oświadczyły się 3 dziewczęta przeciw niemieckiej nauce religii w szkole u p. nauczyciela Bednorza.

1. Marya Piechówna, 12 lat.
2. Katarzyna Hrubasik, 12 lat.
3. Marta Sich, 11 lat.

Co dalej wypadnie, niewiadoma. Nauczyciel oświadczył, że jak nie będą umiały katechizmu w przyszły piątek, to zostaną ukarane za oba razy. Tyle korespondent.

Z ustnej rozmowy z oddawcą powyższej korespondencji, dowiedzieliśmy się następujących szczegółów:

Gdy p. nauczyciel stawiał na nauce religii niemieckie pytanie Maryi Piechównie, mała Marysia oświadczyła, że na nauce religii po niemiecku odpowiadać nie może, gdyż ojciec jej tego zakazał. Na to zwrócił się p. nauczyciel z zapytaniem do dzieci, czy jest jeszcze więcej takich, którym rodzice zakazali się uczyć religii po niemiecku. Na to pytanie powstały Katarzyna Hrubasik i Marta Sich. Pan nauczyciel, szanując wolę rodziców, dzieci tych nie ukarał, tylko zagroził im karą, jeżeliby na przyszłej lekcji religii nie umiały katechizmu.

To wszystko, co zdołaliśmy sprawdzić. Na tem miejscu donosimy, że odbieraliśmy listy z zapytaniem, czy radzimy do strejku? Na te listy odpowiedzieliśmy, że my tej odpowiedzialności na siebie wziąć nie możemy, dlatego pozostawiamy decyzję rodzicom. W piśmie naszym nie nawoływaliśmy również do strejku. Nie czyniła też tego żadna z innych gazet górnośląskich. Zatem strejk szkolny w Zaborzu jest wynikiem samodzielnej woli rodziców.

Było do przewidzenia, że ruch szkolny, ruch żywiołowy, mający na celu obronę wiary, nie zatrzyma się u granic Śląska. Owszem jesteśmy zdania, że ogarnie on także inne szkoły. Jestto głos sumienia naszego ludu. Przeciwno sumieniu ludowemu nie może podnosić oporu żadna uczciwa gazeta katolicka. To też i my nie możemy nawoływać

do zaprzestania strejku. Nie wywołaliśmy go — nie mamy też prawa tamować go. Rodzice są ludźmi dojrzałymi i wiedzą, co czynią. My tylko możemy strejkowi życzyć, aby osiągnął polską naukę religii w szkole. Możemy tylko powiedzieć, co zresztą każdy wie, że strejk, jeżeli ma mieć powodzenie, powinien być dojrzały, a przytem spokojny i wytrwały. Inaczej strejk jest rzeczą szkodliwą.

Skoro strejk wybuchł — trzeba się liczyć z jego następstwami. Naukę daną w Poznańskim użytkować należy. A więc, trzeba znosić spokojnie areszty i czekać, aż zapadnie wyrok w tej sprawie w najwyższej instancji. Wtedy się pokaże, czy trzeba czy nie trzeba dzieci na areszt posłać.

Niech dzieci zachowają się zresztą godnie, jak przystało na bojowników tak świętej sprawy. Rodzice niech nie pozwolą się dać porwać do żadnych nierozważnych czynów.

Będzie wiec, w którym wezmą udział Przewielbni księza nasi, będą petycje, będą wszelkie legalne starania. Słuszność jest po naszej stronie, i po naszej stronie też jest nadzieja zwycięstwa. Więc nie burzmy się.

Jeszcze raz zalecamy spokój, rozwagę, celowość i konsekwencję w działaniu.

Dzieliom, naszym bohaterskim dziewczętom z Zaborza, wyrażamy szczerze uczucia uznania.

### Schles. Ztg. a „Straż“.

Donosiliśmy już, że „Gazeta Grudziądzka“ napisała swego czasu nader ostry artykuł w sprawie polskiej nauki religii.

Artykuł ten był pisany w tej myśli, aby wywołać konieczność procesu, któryby — według wyrażenia tej gazety — miał być sądem dla systemu pruskiego, praktykowanego wobec Polaków. Cały świat miał się z tego procesu dowiedzieć o postępowaniu rządu pruskiego z Polakami. Czy proces wytoczono, dotychczas nie słyhać.

Napisała też w tym artykule „Gaz. Grudziądzka“, że Polacy powinni cały świat informować o działalności systemu pruskiego, że powinni pisywać przynajmniej co tydzień artykuły do gazet francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich i pouczać publiczność zagraniczną o naszym losie.

Nakoniec zaznacza „Gaz. Grudz.“, że „Straż“ niespożyte poświęca by zasługi, około polskość, gdyby się tego zadania informowania zagranicą podjąć chciała.

Jak widzimy, nie żądała „Gaz. Grudz.“ nic nadzwyczajnego. Toć wszystkie partie polityczne mają swych korespondentów za granicą i nikt się temu nie dziwi. Azali to nasza wina, że nie dobrze byśmy Francuzom, Anglikom i Włochom o naszym losie opowiedzieć nie mogli? Z pewnością nie. My chętnie wysławialibyśmy rząd pruski pod niebiosami, byleby tylko nam dał powód do tego.

„Schles. Ztg.“ natomiast rzuca się z lubością na ten artykuł „Gaz. Grudz.“ i powiada: „Towarzystwo „Straż“ już swego czasu zastanawiało się nad podobnym postępowaniem. Przypuścić należy, że rząd nareszcie zwróci uwagę na to towarzystwo, które, jako międzynarodowe i wrogie państwu, dłużej cierpieniem być nie może“.

Innymi słowy domaga się hakatystka wrocławska zakazania „Straży“. Dlaczego? Ponieważ „Gaz. Grudz.“ wzywa „Straż“ do informowania zagranicą, a towarzystwo same zastanawiało się swego czasu nad takim postępowaniem. Przewrotność hakatystyczna jasno bije w oczy.

Toć można się zastanawiać, można wzywać kogoś do niewiedzieć jak „niebezpiecznej państwu“ czynności, byleby tylko wezwany nie uczynił nic złego — karać go nie można.

„Schles. Ztg.“ natomiast już przed popełnieniem „winy“ domaga się kary.

Nie jestże to wprost ohyda? Nie jestże to przewracanie do góry nogami wszelkich pojęć o prawie i sprawiedliwości? Nie jestże to barbarzyństwo najpierwotniejszego rodzaju i najgrubszego kalibru? Siłą pięści chciałaby ta gazeta zdusić to, co duch polski i idea słuszna wydała, i to na podstawie urojenia! Daleko zaszli hakatysty...

### Wiadomości ze świata.

#### POLSKA

(pod panowaniem pruskiem.)

— († S. p. książę Karol Radziwiłł.) Ciężką boleścią nawiedził Pan Bóg dom prezesa Koła polskiego księcia Ferdynanda Radziwiłła i jego małżonkę z domu księżniczkę Sapieżankę. Umarł bowiem z zaziębienia w lazarecie św. Jadwigi syn ich 32-letni, s. p. książę Karol Radziwiłł, który niedawno temu, bo w czerwcu obchodził gody weselne z hrabianką Zamoyską. Zwłoki przewieziono do Antonina, gdzie złożone zostały w rodzinnym grobowcu.

Niech spoczywa w spokoju!

— (Strejk szkolny) się wzmacnia z dniem każdym. Także w Prusach Zachodnich coraz więcej potężnieje. Zawiał — jak widzimy — i do nas na G. Śląsk. Nie traćmy więc nadziei. Skoro walka ta tak powszechnie przybiera cechy, powinna być skuteczną. Rząd oświadcza wprawdzie, że nie ustąpi. Ale tak mówił rząd podczas walki kulturalnej także, a jednak ustąpił. I teraz ustąpi, byleby tylko obrona była jednomyślna. Lud — to wielka potęga, tem większa, jeżeli walczy o świętą sprawę. Bo po stronie świętości religijnych i narodowych stoi sam Bóg wszechmocny. Starszy Pan Bóg jak pan Rymusa!

— (Papież a niemiecka nauka religii.) Do „Dz. Pozn.“ piszą z Rzymu, że Papież rozmawiał o stosunkach w polskich dzielnicach z pewnym prałatem włoskim i wyraził ubolewanie nad sprawą przymusu szkolnego i mówił, że się czegoś podobnego nigdy nie spodziewał.

— (Nawet protestanci ujmują się za polską nauką religii.) Pisma protestanckie „Allgem. eweng. Kirchenztg.“ i „Alte Glaube“ występują za polską nauką religii.

Widzimy więc, że oprócz hakatystów i rządu wszyscy po naszej są stronie.

— (Uczciwy chłopiec niemiecki.) „Dz. Pozn.“ donosi, że nim wybuchł strejk szkolny w Śmiglu, zebrał się chłopcy na wzgórzu po za miastem i tam przyrzekli sobie wytrwać w strejku szkolnym. Był też pomiędzy nimi uczciwy chłopiec niemiecki, który najgoręcej ze wszystkich zaklinał kolegów, aby wytrwali w obronie i po niemiecku się religii nie uczyli.

Poznajesz — miły czytelniku — potęgę głosu sumienia? Odzywa się ono porównanie czy u Niemców czy u Polaków, byle nie zatracili człowieczeństwa. Odezwie się też u rządzących.

— (Piękny przykład posłuszeństwa wobec rodziców.) Z Westrzy donoszą „Gazecie Ostrow.“: W ubiegły piątek spóźniła się 9-letnia Pelagia Frankiewicz do szkoły o kilka minut. Wchodząc do szkoły, zastała już tam p. nauczyciela, którego powitała po polsku, pochwalając Pana Boga. Rozgniewało to nauczyciela, zatrzymał dziewczę i kazał jej pochwalić Pana Boga po niemiecku. Dziewczę jednak pomnąc na rozkaz rodziców, powtórzyło raz jeszcze „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Za karę uderzył ją nauczyciel w twarz i kazał całą godzinę stać obok ławki na ganku. Mimo to 9-letnie to dziecko postanowiło być posłusznym i nadal rodzicom, którzy pierwsi dzieciom swym w tej wsi zakazali mówić pacierz po niemiecku. Jaki to piękny wzór i przykład posłuszeństwa rodzicom.

— (Los polskiego sieroty.) Czytamy w „Postępie“ następującą korespondencję z Bnina:

„Vaterland“ uratowany! Gróźba, jaką przepowiedział p. Kowalski, nauczyciel z Bnina, iż chłopca (sierotkę), którego p. Brustman miał nadesłanego od starosty (Landeshauptmann) w celu dalszego wychowania odbiora, została spełniona, gdyż o zgrozo! — nie chciał odpowiadać na niemieckie pytania w religii — co też król. rejencyca uznała za czyn zdradny i przeznaczyła go w godniejszą rękę, aby mógł przyswoić sobie kulturalny pacierz niemiecki, aby mógł modlić się i sławić bohaterskie czyny tych, którzy oderwali go od serc jemu życzliwych, a których już pokochał i sercem do nich się przywiązał, aby iść w strony nieznane i do obcych ludzi. Chwile jego rozłąki były nader rozczulające i wywołały u wielu współczucie, gdyż nie mógł go nikt uspokoić. Zanosił się od płaczu, skoro się dowiedział, że go stąd wezmą. Gdy szedł w towarzystwie wachmistrza miejskiego, który go miał odstawić na miejsce przeznaczenia, właśnie gromadziły się dzieci do szkoły, a które, gdy to spostrzegły, to się z nim żegnały i towarzyszyły po za miasto i wielu razem z nim płakało. Za podobne postępowanie chcą sobie zjednać miłość i szacunek tych, którzy mimowoli są nieraz świadkami takich czynów, a za które ich nawet własni ziomkowie potępiają, gdyż można było słyszeć głosy oburzenia Niemców ewangelików, lecz katolik Niemiec spełnił godnie swój obowiązek.

Lzy sieroce ciężkie są.. i Pan Bóg je policzy.

— (Wiec w Lubasz.) W Lubasz odbył się wiec spokojnie i poważnie. Zagali go dr. Zygmunt Szułdrzyński i przewodniczył mu. Przemawiał p. Walery Lebiński, redaktor Wielkopolanina, o ważności wyborów do sejmu i parlamentu i o samobronie narodowej. W sprawie szkolnej przemawiał ks. Rosenberg z Lubasza i p. Jan Chrzanowski. Przyjęto następującą rezolucję, przedłożoną przez p. przewodniczącego:

Zebrani na wiecu dzisiejszym uważają za święty obowiązek dolożyć wszelkich prawem dozwolonych starań, aby dzieci szkolne pobierały naukę religii w języku ojczystym. Tylko w języku ojczystym udzielaną naukę religii mogą sobie dzieci przyswoić i prawdy religijne całkowicie zrozumieć. Stwierdziła to tradycja wieków i uznana nauka wychowawcza w całym cywilizowanym świecie — u wszystkich oświeconych ludów.

— (Rozwiązany wiec w Pleszewie.) W Pleszewie zagali wiec p. dr. Kubacki powitaniem ks. dr. Jażdżewskiego i bardzo licznie zebranych wiecowników. Ks. dr. Jażdżewski zdał następnie sprawozdanie z czynności Koła Polskiego tak w sejmie jak w parlamencie. Mówił on również o sprawie szkolnej ze stanowiska prawniczego.

Ks. prob. Niesiołowski przedstawił stan sprawy szkolnej w Pleszewskim. Zaznaczył, że w szkole pleszewskiej bito dzieci za nieodpowiadanie na naukę religii po niemiecku. Jedna dziewczynka musiała nawet udać się do lekarza.

## WIELKI LOS.

Tłumaczenie z francuzkiego.

Pan Bougain znalazł nabywcę na fabrykę parafoli, nic już zatem nie przeszkadzało do wzięcia w posiadanie zamku.

Na wszelki wypadek przezorni państwo Lereverend zapakowali w worek podróżny niezbędne przedmioty, służące do wygody każdego z członków rodziny i oddalili się szybkim lotem, ciągnięciem niezamordowanego konia pana Bougain.

W dwie godziny przebyli przestrzeń, dzielącą zamek Ramiers od miasteczka Courladainde.

Na trzaśniecie z bicia notaryusza, który sam powoził, ukazała się stara kobieta, ażeby otworzyć główny wjazd w bramę zamkową. Powiodła rozgniewanym wzrokiem po przybyłych, którzy się poważają przerywać jej spokój, ale gdy pan Bougain przedstawił nowonabywców, wypogodziła nieco pomarszczoną twarz, po której przebiegło coś na kształt uśmiechu. Czyż bowiem nie należało powitać uprzejmie nowych panów, ono wstające słońce, podczas, gdy pierwsze zaledwie zeszło do grobu?

Odźwierna otworzyła zatem szeroko wrota i ukłoniwszy się niezręcznie, pobiegła po pęk kluczy, z którymi ukazała się przy zakręcie alei, biegnąc szybko za właścicielami, spieszącymi przez ogród do zamku. Ci miłego doznawali uczucia, podziwiając pyszny las, poprzedzający ogromny park, utrzymany starannie.

Stuletnie drzewa rozpościerały cienki nad młodszą generacją, dając schronienie będącej tam zwierzyźnie.

— Ta droga dochodzi się do zamku. — rzekł wreszcie notaryusz.

— Ach! przechadzamy się jeszcze! tak pięknie w tym parku, prosila Palmira.

— Powróćmy tutaj jeszcze, panienko, najważniejsza zwiedzić mieszkanie.

— Nieprawdaż mam? zaprosisz kiedy siostrę Teomile z całą klasą do tego parku.

„Mamy więc. — mówił ks. proboszcz — zagwarantowaną naukę religii w ojczystym języku. więc musimy jej stanowczo żądać. Ten sam obowiązek ma też i Kościół, który zawsze kładł nacisk na to, ażeby dzieci wykład religii odbierały w swym ojczystym języku. Wszystkie dotychczas wysłane petycje, bądź to do inspektorów, bądź to do rejency nie odnosiły żadnego skutku. Lecz my przy żądaniu polskiego wykładu religii i nadal trwać będziemy, a szczególnie ja, jako kapłan, nie mogę pozwolić na to...“

W tej chwili dozorujący komisarz wiec rozwiązał. Z powodu tego wysłano zażalenie do ministra.

— (Leje się krew!) W Dziewierznie w powiecie wyrzyskim, jak donosi „Ostd. Rundschau“, Niemiec Klawitter zabił Polaka Ciemnego. Mordercę aresztowano. Przyczyną morderstwa miała być sprzeczka o politykę.

Z Obornik donosi też sama gazeta, że dwaj robotnicy polscy obili ucznia majarskiego Felsa, ponieważ nie umiał po polsku.

„Ostd. R.“ oburza się okrutnie na owych Polaków, że sprawili Niemiaszkowi łaźnię, choć mu się pewnie za wielką krzywdą nie stała, ale nie ma słowa nagany dla Niemca, który Polaka zabił. To jest poczucie sprawiedliwości prawdziwie hakaty-styczne!

## POLSKA

(pod panowaniem austriackim.)

— (O autonomię.) W piątek odbył się we Lwowie wielki wiec akademicki w sprawie autonomii. Mimo obstrukcji socjalistów, którzy w liczbie stu przybyli na zebranie i wiec rozbić usiłowali, uchwalono rezolucję oświadczającą się stanowczo za autonomią jako reformą odpowiadającą palącym potrzebom ludności polskiej w Galicyi.

W chwili, gdy młodzież ukończyła obrady urządził tłum złożony z około 100 akademików i robotników należących do partii socjalistycznej gwałtowny napad na salę usiłując przemocą rozpędzić wiecujących; wszystkie okna wybito kamieniami, kilku z wiecowników raniono. Widocznie przykład socjalistów w Królestwie nie pozostał bez skutku; napady, gwałty, rozbijania zebrań, to zwykła broń socjalistów.

## AMERYKA.

— (Wielka katastrofa kolejowa) wydarzyła się, jak donoszą z Nowego Jorku, na kolei pensylwańskiej pod Pleasantville w stanie New-Jersey. Wagon osobowy pociągu kolei elektrycznej wpadł przez otwarty most zwodzony w wodę i pociągnął za sobą kilka jeszcze wagonów. 44 osób wydobyto z wody nieżywych, 20 osób odniosło okaleczenia i zostały odwiezione do lazaretu. Około 50 trupów znajduje się prawdopodobnie jeszcze w wodzie. W zatopionych wagonach straszne odgrywały się sceny. Jeden z pasażerów, niejaki Reemer, który z zatajonym oddechem wydobył się przez okno, poczuł

— Doprawdy, Palmiro, możnaby sądzić, że o nikim nie myślisz tylko o siostrze Teolili, to nudno w końcu — rzekła niechętnie matka.

Nastąpiło milczenie.

Przeszedłszy pyszny dziedziniec, towarzystwo ujrzało się przed zamkiem.

Szeroki peron granitowy unosił ciężkie wazony bez kwiatów. Ciska śmiertelna panowała wszędzie. Zewnętrzny styl przypominał wprawdzie czasy Ludwika XIII, ale miejsce małych szymb w oknach zastąpiono dużymi bez malowideł. Wewnątrz urządzenie nowoczesne zatarało dawne wspomnienia, nigdzie nie było ciemnych kurytry, pokoi zbudowanych w czworobok z marmurową posadzką. Z obszernej sieni schody olbrzymie z białego marmuru prowadziły na 1-sze piętro. Naprzeciw drzwi głównych kilka oszklonych podwoi ogromnych rozmiarów ukazywało olbrzymi bilard i portrety starożytnych przodków, spoglądających groźnie na intruzów, którzy odważyli się przerwać ich samotność.

W tej chwili odźwierny ukazał się w drzwiach biblioteki, przedzielonej ciemną portyera z zielonego aksamitu od sali bilardowej.

Nie przypuszczając, że nie jest spostrzeżony od obecnych, zawołał donośnym głosem, odbijającym się złowrogim echem w otwartych salonach:

— Starożytna sala rycerska!

Przeraźliwy głos przejął dreszczem nowych właścicieli tak, że Lereverend podskoczył, a Palmira, przypominając sobie portrety, widziane we śnie, przytuliła się strwożona do matki. Całe towarzystwo odzywało się cicho jak w muzeum, wyglądając więcej na gapiących się profanów w galeriach historycznych, niż na właścicieli zamku.

— Ach! to ty Malfido! — zagadnął pan Bougain — jak się masz?

— Niewesoło! panie Bougain!

Gracyan podniósł uszy!

— Ciesz się, oto przyszli dziedzice, twoi państwo! — mówił dalej notaryusz.

Malfido, który już był zdjął czapkę, czuł się w obowiązku, włożyć ją na głowę, ażeby ukłonić się przyzwyczaj, chociaż w duszy mówił do siebie: że

naraz jakąś rękę, chwytającą go kurczowo za kostkę, u nogi. Wszystkie usiłowania jego, aby wydobyć nogę z żelaznego uścisku, były bezowocne, aż wreszcie całą siłą nastąpił na ową rękę i poczuł się wolnym; położył tedy ku brzegowi, lecz byłby jeszcze w ostatniej chwili został zgruchotany przez trzeci wagon, spadający właśnie w dół.

Inny pasażer miał nogę wtłoczoną w wagon i w oczach wielu został przez rosnącą szybko wodę zatopiony. Ludzie, którzy przybiegli tonącym na ratunek w łodziach, nie mogli rozbić ramy stalowej. Tysiące ludzi stojących na brzegu, przyglądało się próżnym ich wysiłkom. Jeden z nurków usiłował dotrzeć do wagonów, zmuszony był jednakże się cofnąć.

## AFRYKA.

— (Niepokoje w Marokku). W Marokku toczą się zacięte boje o miasto Arzile. Ostatecznie zwyciężył Rajzuli i zabrał dowódcę wrogiej bandy abrabskiej Berriana w niewolę, wskutek czego rząd marokański ustanowił Rajzulego baszą Arzili i wezwał ludność, aby mu była posłuszną. Także w Marakesz i nad rzeką Mulaja przyszło do utarczek, w których wojska sułtańskie zwyciężyły. Wskutek tych niepokoїв wysłały Francja i Hiszpania okręty do Marokka. Wydały też te państwa noty dyplomatyczne, w których powołują się na swe prawa policyjne, nadane im wskutek konferencji w Algieras. Niemcy z nieufnością patrzyli na działalność Francji w Marokku. Wogóle stosunki między państwami coraz bardziej się naprężają. Przez wmięszanie się Niemiec w sprawę Marokka wytworzył się nowy wulkan polityczny, który obecnie — jak widzimy — dymi potężnie. Oby zachował nas od ognia i lawy!...

## Z WYCHODZTWA.

— (Za pobicie robotnika polskiego) w 11 wypadkach skazała izba karna w Głogowie urzędnika gospodarczego Rindfleischa z Georgendorfu nad Odrą na 600 marek kary pieniężnej. Latem donosił mi o pobiciu robotnicy galicyjskiej Rolakowej przez tegoż urzędnika, poczem nastąpiła śmierć niešťęśliwej. Uwięzionego wówczas Rindfleischa wnet wypuszczono z więzienia śledczego, ponieważ lekarze orzekli, że pobicie Rolakowej nie spowodowało śmierci „bezpośrednio“, gdyż powodem śmierci była dawniejsza choroba. Podczas śledztwa poruszone atoli kilka innych wypadków pobicia robotników, czem się zajął prokurator, wytaczając mu proces. W czasie rozpraw zeznał oskarżony Rindfleisch, że on robotników swoich uważa za jedną rodzinę, którą karać mu wolno. Rozprawy trwały długo, ponieważ robotników galicyjskich musiano przez tłumacza przesłuchiwać. Ostatecznie skazano Rindfleischa, karanego już 6 razy za pobicie, na wymienioną karę 600 marek grzywny. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia.

Wyroki sądowe wolno krytykować, Nie ma za-

przybyli w niczem nie przypominali rodziny zmarłego markiza.

Pani de Ramiers, chcąc powiedzieć słowo uprzejme przyszłemu słudze, szukała napróżno w swojej głowie stosownego frazesu, nareszcie zdobyła się na:

— Ach! to wy jesteście panem Malfido!

— Tak jest, do usług panji!

Po tej prezentacji udano się do rodzaju budoaru z meblami białymi w złocone arabeski. Ciepło i wygoda najwykwintniej obmyślona zdobiły ten pokój. Komin marmurowy biały unosił zegar starożytny i wazony, artystycznie wykończone.

— To dosyć ładne, — raczyła powiedzieć właścicielka.

Potem udano się do ogromnego salonu, gdzie ściany i meble aksamitne pasowe ze złotem nadawały coś ponurego pysznemu urządzeniu, tylko fortepian polisandrowy ożywiał smutny salon.

W framugach wokoło ścian stały zbroje z przyłbicami otwartymi, lub zamkniętymi, stosownie do tego, czy ich właściciel był dawnym lub świeższym szlachcicem.

— Będiesz mogła pograć sobie, Palmiro, — rzekła matka, wskazując fortepian.

— Najpierw nie umiem, a potem bałabym się grać tutaj, — rzekła z prostotą dziewczynka.

Lereverend pocił się, jak w ruskiej kąpieli, pomimo że piec nie był ogrzany i Aspazyja otulała się co chwilę wspaniałem futrem.

— Dokąd prowadzą te drzwi? — zapytała, chcąc jak najprędzej wyjść z ponurego salonu.

— Do honorowej sali jadalnej, — rzekł poważnie Malfido, otwierając podwoje. Ogromne bufety dębowe, podstawy obszerne mogły pomieścić mnóstwo porcelany i sreber, ale półki były puste, co nader smutno wyglądało.

Obok sali jadalnej był kredens, a na środku tego małego pokoiku schody podziemne prowadziły na dół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dney ustawy, która by to zabraniała. Bezpieczniej jednak pozostawić sąd o nich czytelnikowi. To też czynimy w obecnym przypadku.

**Wice wyborców okręgu Katowicko-Zabrskiego** odbędą się w niedzielę, 4-go listopada br., na sali „Reichshalle“ w Katowicach o godz. 2-iej po południu, na który się zaprasza wyborców polskich.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie posła p. Korfanego z czynności poselskiej.
3. Sprawy przyszłych wyborów.

Komitet powiatowy katowicko-zabrski.  
W. Szyperski. Dr. Hager. A. Ligoń.

## Ze Ślązka.

**Bytom.** Opodal parku na ulicy napadli wieczorem jacyś młodzi łobuzi na pewną dziewczynę i skradli jej przymusowo 48 marek.

**Lipiny.** Przed kilku tygodniami kopalnia „Śląsk“ opróżniła kilka domów na Kopaninie, ponieważ ziemia jest spodem podebrana i jest niebezpieczeństwo, że domy, te się zawalą. Mimo to, kilka rodzin powróciło do opróżnionych mieszkań. Obecnie zarządca tych domów, niejaki p. Więcierz, kazał podejmować okna i drzwi z tych domów, aby w ten sposób zmusić biedaków do szybkiego opróżnienia domów. — Czy w ten sposób należało koniecznie postąpić? Wiadomo przecież, że tam panuje obecnie wielki brak mieszkań.

**Król. Huta.** Z powodu zatargu z rzeźnią miejską, tutejsi rzeźnicy, a było ich około 30, zbojkotowali tę rzeźnię. Magistrat nałożył na rzeźników kary za to, że wbrew statutowi miejscowemu sprządzali mięswo z miejscowości okolicznych i w Król. Hucie sprzedawali. Sady, do których się rzeźnicy udali, rozstrzygnęły sprawę na korzyść rzeźników. Magistrat udał się z apelacją aż do najwyższego sądu pruskiego, do „kamergerychtu“, ale w tych dniach i ten sąd przyznał słusność rzeźnikom. Sąd ten stwierdził, że rzeźnicy nie bili bydła poza rzeźnią królewsko-hucką, ale że mięswo poza Król. Hutą kupowali. Przez to nie przestąpili statutu.

**Laurahuta.** W gazowni poniósł śmierć 18-letni młodzieniec Kowolik. Grzał się przy piecu, ubranie zolejone zapaliło się na nim, i w krótkiej chwili biedak tak został poparzony, że zmarł.

**Bogucice** pod Katowicami. Donoszą stąd o bardzo ciekawej sprawie. Podobno dawniejszy cynkmistrz z huty Reckego od roku 1872, zabierał z huty znaczne ilości srebra, które pobocznie w hucie produkują, i fabrykował z niego fałszywe pięciomarkówki. W ten sposób miał się dorobić wielkiego majątku, wynoszącego kilkaset tysięcy marek. Już raz sprawą tą zajmowały się sądy, ale ów cynkmistrz wywinął się z niej gładko przez to, że głównego świadka nakłonił do krzywoprzysięstwa. Obecnie podobno córka tego cynkmistrza, pogniwana na ojca z tego powodu, że jej nie chciał dać żadanego posagu, sprawę podała do wiadomości władz, które wdrożyły śledztwo. Odczekać należy, co z tego wszystkiego wyniknie.

**Siemianowice.** Nauczycielom tutejszym podwyższono myta tak, że ich myto równa się obecnie mytu nauczycieli z Laurahuty. Nie wiadomo, czy też i innym pracownikom gminnym, a zwłaszcza robotnikom, myta i płacy podwyższono.

**Katowice.** Nagrodę we wysokości 30 marek otrzymał p. Franc. Bartela tużtąd za wyratowanie pewnego dziecka w Zabrze od utonięcia.

**Karbowa** pod Katowicami. Ponieważ dotychczas, zdaje się, nikt jeszcze nie doniósł do naszej gazety o sprawie badań dzieci naszych, przeto pozwolę sobie kilka uwag o tem podać.

Otóż w przeszły poniedziałek wypytywały się nauczycielki w szkole dziewcząt (na ulicy Książę-Henryk), ile z nich umie czytać i pisać po polsku. Więc w klasie IV z około 60 dziewcząt siedem ich się zgłosiło jako umiejące czytać, a trzy jako umiejące pisać.

Oprócz tego były dziewczęta pytane, na jaką naukę przygotowawczą do Sakramentów świętych będą uczyć się, na polską czy na niemiecką.

Dalej pytano, kto je uczy polskiego czytania lub pisania.

Pytania te i badania odbyły się na życzenie p. rektora, jak to jedna nauczycielka sama przyznała.

A teraz kilka uwag. Nasamprzód trzeba stwierdzić, że jestto smutnem, skoro z takiej liczby dziewcząt tylko siedem ich przyznało się do polskiego czytania. Przecież bardzo wielka większość tych dziewcząt z polskich rodzin pochodzi!

Przyznać trzeba, że to są szkolarki z drugiego i trzeciego dopiero roku. A i to przyznać trzeba, że najprawdopodobniej nie wszystkie dziewczęta, które czytać umieją po polsku, przyznały się do tego.

Alc mimo to wszystko, mojem zdaniem, powinno się być więcej ich zgłosić. Obawiać się niema

czego. Rodzice powinni dzieci pouczyć, żeby śmiało i otwarcie zawsze wyznawały, że czytać i pisać po polsku umieją. Wielu Niemców prawdziwych bardzoby się cieszyło, gdyby czytać i pisać po polsku umieli, bo znajomość języka polskiego na Śląsku jest koniecznie potrzebna.

Więc uczmy dzieci czytać i pisać po polsku, uczmy je postępować otwarcie i odważnie!

Zresztą o takich pytaniach i badaniach w szkole donosimy do gazety naszej, abyśmy wszyscy wiedzieli, co gdzie się robi i jak gdzie sprawy stoja.

Twardy.

**Mysłowice.** W domu budowniczego p. Rupali odnawiano lokale na parterze. Wieczorem około godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> budowniczy p. Rupala wraz z radnym miasta p. Sentkerem, który w tym domu mieszka, udali się do tych lokali, aby zobaczyć prace wykonane. Ale zaledwie do lokalu weszli ze światłem, nastąpił wielki wybuch gazu, który obu bardzo ciężko pokaleczył i spowodował pożar. Pożar zdołano ugasić. Szkody wskutek wybuchu są bardzo wielkie. Przypuszcza się, że może przy odnawianiu domu została jaka rura gazowa uszkodzoną albo że może murarze zapomnieli zakręcić kurka gazowego. wskutek czego gaz naszedł do całego lokalu.

**Pyskowice.** W tutejszym obwodzie inspekcji szkolnej jest szkół 46, a dzieci 7924. Polskich dzieci jest 6576, mówiących po polsku i niemiecku czyli także polskich 585, niemieckich 763.

Rodzice, uczyć dzieci czytać i pisać po polsku!

**Z Rybnickiego.** W okolicy Birtułtów mnożą się w ostatnim czasie napady. Niedawno napadnięto asystenta mierniczego Peltza na drodze z Rydułtów. — Następnie napadnięto na pewnego asystenta biurowego między kopalnią „Hoym“ a „Reden“. — Ostatnio napadnięto na myto w Romanhofie (?), gdzie w nocy na sobotę powybijano okna. Napastnik zamierzał wejść do wnętrza, lecz przed rewolwerem, którym mu zagrożono, cofnął się.

— W Radlinie zaprowadzono nowy podatek od przewłaszczenia we wysokości 1 proc. Każdy, kto dom lub grunt kupi, będzie musiał zapłacić 1 proc. całej sumy, za jaką nieruchomością kupił — czyli od każdego 100 mk. jedną markę podatku. Podatek ten wchodzi od Nowego Roku w życie.

— W Dolnej Wilczy leśniczy Szymocha zastrzelił orła, którego rozciągłość skrzydeł dwa metry mierzy.

**Racibórz.** Z nadyrekcyi pocztowej z Opola przybył tymi dniami rewizor do Lubomi pod Raciborzem, aby tam zrewidować kasę agencji pocztowej. Wynik rewizyi wykazał bardzo znaczny brak pieniędzy. Agent pocztowy, Leichter, który agencją zarządzał, skoro się dowiedział, po co rewizor z Opola przybył, niezwłocznie czmychnął do Raciborza. Jednakże rewizor telegraficznie zawezwał policję raciborską do aresztowania Leichtera, co się też stało. Przeniewiercę odstawiono do więzienia śledczego.

**Kluczborek.** Lekarzem powiatowym został tu ustanowiony dr. Kley, dotychczasowy lekarz powiatowy z Lublińca.

**Z Prudnickiego** użala się pewien korespondent „Ukryty“ na kazania niemieckie w Kierpnie. Ja myślę, że kazania niemieckie by nie było, gdyby ludzie na takowe nie chodzili. Dalej skarży się „Ukryty“, że germanizacja kwitnie w polskiej do połowy Głogowczyźnie. Mógł on do swojej skargi załączyć i wezwanie, aby ludzie nie byli tak leniwi w czytaniu gazet polskich. Jeździimy niekiedy do świata za robotą, to tam widzimy, jak tam i socjaliści dzierżą swoje socjalistyczne gazety i jeszcze inszych do nich namawiają. A my katolicy i Polacy nie mielibyśmy się dzierżyć naszych katolickich polskich gazet? I my powinniśmy namawiać i zachęcać jeden drugiego. Jak to często słyszeć można, gdy gdzie w karczmie ma być muzyka: „Ty, Francka, przyjdź na muzykę? O, przyjdźże!“ Gdyby to też dały się słyszeć pytania zwłaszcza ze strony dziewczuch i niewiast: „Ty, Francka, czytasz już gazetę katolicko-polską? O, czytaj ją! Niegnojek.

**Twardawa** w Prudnickiem. W pobliskim dworze, zwanym Capelką, wybuchła zaraza świń. Dotąd zginęło już 23 świń. Szkody stąd są wielkie, bo swe świnie zabezpieczyć na wypadek pomoru.

wieprze są drogie. — Hodowcy wieprzy powinni

**Oleśnica** na Środkowym Śląsku. Gdy żołnierzy z tutejszego oddziału strzelb maszynowych wchodzili po schodach do śpichrza, załamały się nagle schody i 8 żołnierzy spadło. Lekko pokaleczonych jest 7; ósmy, niejaki Gramatta, pokaleczony jest bardzo ciężko i wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

**Śląsk. Dolny.** Z powiatu sycowskiego donoszą do arcyhakatystycznej „Schles. Ztg.“, że pewien proboszcz zakazał nauczycielowi wykonywanie niemieckiego śpiewu przez dzieci w kościele. — Jeżeli tak jest, wtedy ks. proboszcz bardzo dobrze zrobił. Niech hakatystki pogrążają ze złości! Swoją drogą Kościół i religia nie powinni być nigdy środkami do germanizacyi.

**Kędzice!** Dzieci czytać i pisać po polsku!

## Ostatnie wiadomości.

Utonął

angielski parowiec Huntley niedaleko wybrzeża portugalskiego z 14 majtkami.

Wysoki piec zawalił się

na hucie „Dobrej Nadziei“ w Oberhausen, gdy go naprawiali. Dwóch robotników znalazło śmierć.

W Łodzi

strejkuje w 27 fabrykach 3200 robotników.

Okręty się zderzyły

to hamburski parowiec Argo i nieznaną dotąd żaglowiec czteromasztowy niedaleko angielskiego wybrzeża koło East Goemin. 23 majtków parowca utonęło; palacz zdołał się utrzymać nad wodą i został wyratowany przez rybaka.

## 150 marek

dobrowolnego wsparcia wypłaciliśmy na ręce p. Józefa Piechy z Królówki, opiekuna dzieci po śp. Pawle Zielonce z Zaborza, który skutkiem nieszczęśliwego wypadku zmarł.

Nieboszczyk był abonentem „Katolika“.

Wypłaciliśmy w tym roku 4265 marek za 28 wypadków.

Ogółem zaś wypłaciliśmy za 195 wypadków 29,385 marek.

Zwracamy ponownie uwagę, że wsparcie wypłacamy tylko po takich abonentach, którzy zmarli skutkiem nieszczęśliwego wypadku (Unfall), i to albo zaraz lub w ciągu tygodnia i którzy się mogą wykazać potrzebnymi dowodami. Za wypadki śmierci wynikłe z powodu wojny, trzęsienia ziemi, pijactwa, bójk, rozruchów, zbiegowisk, stawiania oporu władzy, wsparcia nie wypłacamy.

## Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

**Katowice.** Szanownym członkom tow. śpiewu „Harmonia“ donosimy, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 4-go listopada o godz. 6 wieczorem na małej sali „Reichshalle“, przy placu Wilhelmowskim. Liczny udział pożądamy. Czeszcie pieśni. Zarząd.

**Koząleń.** Z powodu 30-sto letniej rocznicy swego istnienia, urządza tutejsze tow. kat. kasyno na sali p. Freunda zabawę z tańcem w niedzielę 4-go listopada. Pręto uprasza się szan. członków o jak najliczniejszy udział, proszą zarazem zachęcenie swoich blizkich krewnych, początek o godz. 6 wieczorem. Zarząd.

**Gliwice.** Przypominamy szan. członkom tow. kat. robotników dla Gliwic i okolicy pod opieką św. Józefa że się odbędzie „Przedstawienie obrazów“ w świetle elektrycznym w niedzielę, dnia 4-go listopada b. r. na wielkiej sali w „Nowym Świecie“. Początek o godz. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem. Wstępne: I. miejsce 30 fen., II. 20 fen., III. miejsce 10 fen. Dzieci 5 fen. Podczas przedstawienia nie wolno palić! Po przedstawieniu odbędzie się „Taniec“. O jak najliczniejszy udział upraszamy tak członków jak i gości. Zarząd.

**Łabęty.** Związek pszczelarzy odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 4-go listopada b. r. o godz. 3 po poł. Kto z członków dotąd sprawozdania rocznego jeszcze nie podał, ten to niech na tem zebraniu uskuteczni. Zarząd.

**Łabęty.** Związek kat. robotników odegra w niedzielę, dnia 4-go listopada b. r. teatr amatorski na sali p. Marondla w Niepazycach. Odegrane zostaną: „Włoskie sieroty“ czyli Ali, zdrajca i zaprzaniec wiary chrześcijańskiej w 4 aktach i „Zakochany żyd“ w 1 akcie, na zakończenie „Żywy obraz“. Ceny miejsc: miejsce rezerwowane 1 mk., I. miejsce 75 fen., II. miejsce 50 fen., dla członków I. miejsce 50 fen., II. miejsce 30 fen. Otwarcie kasy o godz. 5-tej, początek teatru o godz. w pół do 7-mej. Po teatrze taniec. O liczny udział szan. publiczności z Łabęt i okolicy uprasza Zarząd.

**Mikulec.** Towarzystwo kat. robotników pod opieką św. Barbary odegra w niedzielę dnia 4-go listopada b. r. teatr amatorski i to: „Czartowska Ława“ dramat ludowy w 4 aktach z śpiewami i tańcami. Rano o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, zgromadzenie członków w lokalu posiedzeń u p. Miarki, stąd będzie wymarsz ze sztandarem i muzyką do kościoła na nabożeństwo które będzie odprawione ne intencję towarzystwa. Po połud. o godz. 5. Otwarcie kasy, przedstawienie powyższej sztuki o godz. 7 wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 mk., II. 75 fen., III. stojące 50 fen. Dla członków: I. miejsce 75 fen., II. 50 fen. O liczny udział szanownych towarzystw, publiczności z Mikulec i okolicy uprasza Zarząd.

**Koźkowiec.** Związek posiadzieli domów i gruntów z powodu wystąpienia I. przewodniczącego musi jeszcze raz odbyć generalne zgromadzenie w tym roku ażebyśmy obrali innego na jego miejsce. Zebranie to odbędzie się w niedzielę dnia 11-go listopada o godz. 5 po poł. w lokalu p. Klugego. O liczny udział uprasza Zarząd.

**W Dziedzicach.** W niedzielę d. 4-go listopada odbędzie się na sali p. Barberowej obok kopalni węgla „Silesia“ w Czechowicach śl. austr., przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną dwie sztuki pod tytułem „Akademik“ czyli „Ofiara za Ojczyznę“ i „Werbel domowy“. Ceny miejsc bardzo przystępne. Szanowni Rodacy z Pszczyńskiego, zapraszamy Was na to przedstawienie jak najprzejmiej, zwłaszcza że sala, na której się przedstawienie odegra, leży na samej granicy pruskiej, z Goczałkowiec przez wistę, potem po wale grobli aż do samej sali. Wiemy szanowni Rodacy, że u was na G. Ślązku systemem pruski uelcka każda myśl polską, uchwaliliśmy włączyć na przystępny miejscu odegrać teatr amatorski, i przez to dać Wam możność, choć kilka godzin pobawić na powietrzu, niezarażonem jeszcze duchem hakatystów. Z braterskiem pozdrowieniem. Wagnante pruski.

## Stadestano.

**Mehalkowice.** Dnia 19-go listopada b. r. odbędzie się ślub mojego syna Grzegorza Niechwlejszka z p. Julianną Popczyk. Przychylnym nam znajomym o tem donoszę uprzejmie i zapraszam. Antoni Niechwlejszyk

Szanowni współpracownicy! Na wiecu robotników w Katowicach zapowiedziałem, że postaram się o zwołanie wiecu osobnego dla was hutników. Na ten wiec potrzebuję materiału bieżącego, to znaczy: chce wiedzieć, jakie są stosunki po niektórych hutach, gdzie nieporządki, które powinny być usunięte, i naprawione, jak urzędnicy sobie postępują z robotnikami, a przede wszystkim, jakie są wasze życzenia co do zarobków itd. Proszę was, napiszcie mi prawdę, a natychmiast, albo i do biura bytomskiego „Związku“ możecie nadesłać wasze żądanie. Mianowicie wy, bracia szmelcerze, sularze (palacze), tylni (hinterman), pomocnicy i blendziarze następujących hut: Z Burowca, Wełnowca, Szopienic, Lipni, Goduli i Chropaczowa, ale i z innych, których nie wymienię, np. z tej nowej spółki „Górnośląskich hut cynkowych“ (dawniej Roth, Frydenshuta, Bokrek itd.) Każdy może być pewny, że nikogo nie zdradzę. Z szacunkiem i pozdrowieniem robotniczym: „Szczęść Boże“ Kolporter Wojciech Wieszorek, członek zarządu bytomskiego „Związku“, Mysłowice.

Bogucice. Małżonkowie Franciszek Dubek z żoną Maryą rodz. Orschulik obchodzą dnia 5-go listopada jubileusz srebrnego wesela. Szczęścia zdrowia i wszelkiego błogostawieństwa świętego życzą im Synowie i Córki. Z powodu jubileuszu odbędzie się masa św. o godz. 7 w parafialnym kościele w Bogucicach.

Jako dowód miłości i szacunku składa im najserdeczniejsze życzenia i życzy im, aby przy najlepszym zdrowiu i błogostawieństwie Bożem złotego wesela doczekali. Leopold Szega Agent i Kolporter.

Uroczystość srebrnego wesela obchodzą dnia 14-go listopada moi rodzice Jan i Paulina Kuchta, rodzona Korrek z Biazejowic powiecie gliwickim. Syn Paulin Kuchta życzy im złotego wesela. Jubilaści są od 25 lat czytelnikami „Katolika“ i Rolnika. (Redakcyja również składa życzenia serdeczne: Szczęść Boże!)

**Na dom Związkowy w Bytomiu złożyli w dalszym ciągu.**

Jakób G. Wieszowa 50 fen., Jan W. Szombierki 1 m., Piotr D. Szomb. 50 fen., Piotr W. Szomb. 50 fen., Karol Sz. Szomb. 1 m., A. O. Król. Huta 1 m., Aug. Gocman Bismarkhuta 70 fen., Fr. W. Bismarkhuta 30 fen., Teodor Pog. Hugokolonie 50 fen., Wołodyjowski Michał Ameryka 1 m., Niebędący na zebraniu w Katow. 1 m., Wiarus z Poremby P.P. O.O. 60 fen., na zebr. w Byto. 33,04 m., Og. Fr. Górnik 1 m., Maciejewski Król. Huta 1 m., Skrz. Jan Rozbark. 1 m., Wró. Fr. Łaglewn. 1 m., Filipczyk J. Rozbark 5 m., złożono u J. Filipczyka 6,50 m., P. K. z Brzezina 50 fen., Po. F. Lipiny 1 m., Antoni Ko. Lipiny 50 fen., Walenty S. Lipiny 1 m., Skatka A. Sadzawka 50 fen., J. Sk. Sadzawka 50 fen., Feliks Z. Sadzawka 20 fen., Fr. Bar. Sadzawka 20 fen., Alojzy S. Sadzawka 30 fen., N. N. Bytom 20 fen. J. Sl. Król. Huta 50 fen., Ulm. J. Brzez. 1 m., Gróno górników z Brzez. 4,75 m., K. W. Godula 20 fen., Gracka z Goduli 50 fen., W. K. Chropaczów 50 fen., A. D. Szomb. 1 m., F. K. Godula 50 fen., A. M. Godula 50 fen., A. Z. Godula 20 fen., P. D. Godula 30 fen., Inwalida z Goduli 30 fen., od hutników z huty „Karola“ pod Rudą 4 m., F. S. Babinić z Król. Huty 50 fen., R. S. Polka z Król. H. 2 m., J.

Muszkiet z Król. H. 1 m., J. P. z Chorzowa 20 fen., J. K. Chorzów 50 fen., B. P. Orzupowice 1 m., J. Sz. Jejkowice 50 fen., A. P. Smolna 70 fen., W. Bl. Wielepole 1 m., Dz. Ligocka Huta 20 fen., Dwaj współpracownicy z Halemby 1 m., F. B. z S. 30 fen., T. B. z Bobrku 1 m., T. S. z Rudy 1 m., Piotr J. Bytom 50 fen., J. P. Bytom 50 fen., W. S. z Wirku 20 fen., J. M. z Wirku 10 fen., B. B. 30 fen., T. W. 50 fen., J. M. 50 fen., K. N. 50 fen., J. B. 50 fen., L. B. 50 fen., J. Taul Mlejska.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

31 października 30 października  
 płacę za 100 rubli - - - 215,60 msk. - 215,75 msk.  
 „ 100 guldenów - - - 170,10 „ - 170,60 „

**Magdeburg, 30 października (Ceny cukru).**  
 Cukier w głowach I - - - - - 19,50 msk.  
 Rafinada mielona (z beczką) - - - - - 18,25 „

**Wrocław, 31-go października (Ceny targowe).**

Stale ceny ustanowione przez deputacyją targową.	W markach i fenych za 100 kg.		
	plakny	średni	południowy
Pszonica biała - - - - -	18,20	17,70	17,30
„ „ „ żółta - - - - -	18,10	17,60	17,20
Zyto - - - - -	16,10	15,40	15,10
Jęczmień - - - - -	13,50	13,00	12,50
Owies - - - - -	15,40	14,90	14,60
Grzech „Wiktoria“ - - - - -	20,00	18,00	16,00
Grzech - - - - -	18,00	16,80	14,50
Rzepak - - - - -	29,60	28,00	24,50
Słoma za 1 kopę - - - - -	24,00 - 26,00		
Siano 2,60 - 2,90 za 50 kg.			

**Redzcie! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!**

Książka do czytania (po elementarnym) 70 fen. z przes. Do nabycia w księgarni „Katolika“ w Bytomiu G.-S.  
 Elementarna polska kosztuje 35 fen. z przesyłką. Do nabycia w księgarni „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Najnowszy  
**T**oast Polski  
**NIECH ŻYJE**  
 czyli  
 zbiór toastów i przemówień  
 na Nowy Rok, podczas uroczystości, na imieniny, urodziny i chrzciny, podczas uczt, obiadów i przy rozmaitych okazjach,  
 przez  
 Józefa Chociszewskiego.  
 „Katolik“ Bytom (Beuthen O.-S.)

Cena egzemplarza kartonowanego z przesyłką tylko 70 fen.

**Józefa Ogiermanna księgarnia w Kadzionkowie znów otwarta.** Polecam się miłym Rodakom mlejska i okolicy, prosząc o łaskawe poparcie w moim obecnie przykrem położeniu i ufam mocno, iż szan. Obywatele i na nowem mlejscu (choć niewygodnym) poprzeć mnie raczą; z mej strony jak najsumienniejszą ceną zadowolnić pragnę.

Donoszę również, że wszelkie zamawianie obrazów (oprawy) przyjmuję i wykonuję obecnie w większych rozmiarach i takowe w wielkim wyborze mam na składzie, jako też i szkło zwyczajne i kolorowe. Przyjmuję wszelkie prace w zakresie szklenia zachodzące, nawet i trudniejsze roboty do wykonania po jak najtańszych cenach.

Obecnie znajduje się mój skład w prywatnym domu p. Wal. Richtera, mistrza kowalskiego przy głównej ulicy. Swój do swego hasłem naszym niechaj będzie!

Polecamy nasz

**Interes budowlany i ziemski.**

Budujemy po umiarkowanych cenach. Nawadniamy i odwadniamy łąki.

**Sobociński & Co., Katowice**

ul. Markgraфа 3. — Telefon 1323.

**Drukarnia „Katolika“ w Bytomiu**

wykonuje grzecznie po cenach jak najniższych i w jak najkrótszym czasie:

zaproszenia na wesela i zabawy,  
 karty wizytowe,  
 plakaty dla towarzystw,  
 formularze rachunkowe i koperty,  
 listy z nagłówkami i t. d. i t. d.

1907

1907

1907

Już wyszedł z druku

**Kalendarz „Katolika“**

na rok 1907.

Jak po inne lata tak i w tym roku jest nasz kalendarz na dobrym papierze starannie opracowany i zawiera oprócz kalendarium i jarmarków bardzo wiele ciekawych powieści, pożytecznych artykułów, 90 obrazków większych i mniejszych i jest bezwątpienia jednym z najlepszych i najtańszych kalendarzy polskich.

Do kalendarza „Katolika“ na rok 1907 dajemy jako nadzwyczajne dodatki:

- 1) Cudowny Pan Jezus w kościele M. P. w Krakowie (obrazek kolorowy),
- 2) kalendarz ścienny,
- 3) kalendarz kieszonkowy.

**Cena kalendarza wynosi 50 fen., z przesyłką 60 fen.**

Przy odbiorze większej ilości dajemy znacznie taniej. Kto nadesłże 5 marek otrzyma 11 kalendarzy i przesyłkę franko. Kto nadesłże 7 marek otrzyma 15 kalendarzy i przesyłkę franko.

Kalendarz „Katolika“ jest do nabycia w wszystkich księgarniach, u wszystkich pp. agentów i wprost z ekspedycyi „Katolika“.

Adresować prosimy:

**„Katolik“ w Bytomiu**  
 (Beuthen O.-S.)